

Rola i znaczenie klasy robotniczej w partii i państwie

Referat Biura Politycznego i referat Rady Ministrów
Dyskusja
Apel do społeczeństwa
w sprawie wyborów do rad narodowych
Rezolucja w sprawie umocnienia przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce
Przyjęcie uchwały

ŁÓDŹ (PAP). — W niedzielę, 3 bm. w gmachu Teatru Wielkiego w Łodzi zakończyło się dwudniowe plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Z wielu względów miało ono szczególny charakter. Poświęcono je bowiem fundamentalnej dla socjalizmu sprawie: roli i znaczeniu klasy robotniczej w partii i państwie. Rangę tego posiedzenia wyznacza również fakt, że po raz pierwszy w plenarnych obradach Komitetu Centralnego uczestniczyło 800-osobowe grono partyjnych i bezpartyjnych robotników z całego kraju. Zwrócił na to uwagę przewodniczący obradom I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów — gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI, otwierając to doniosłe posiedzenie.

W sobotę o godz. 9.00 w gmachu Teatru Wielkiego w Łodzi rozpoczęło się XVI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów — gen. armii Wojciech Jaruzelski.

XVI plenarne posiedzenie otworzył: hymn państwowy „Miejzdnarodówka”. Następnie głos zabrał Wojciech Jaruzelski, który otworzył obrady witając serdecznie członków centralnych władz partyjnych oraz wszystkich zaproszonych gości. Obecne plenarne posiedzenie KC PZPR — powiedział I sekretarz KC — ma charakter szczególny, poświęcone jest bowiem sprawom fundamentalnym związanym z omówieniem miejsca i roli klasy robotniczej w partii i państwie.

Rangę dzisiejszego posiedzenia plenarnego — podkreślił W. Jaruzelski — wyznacza fakt, że po raz pierwszy w obradach Plenum KC uczestniczy 800-osobowe grono partyjnych i bezpartyjnych robotników z całego kraju. Dalsze obrady są bezpośrednią kontynuacją linii IX Zjazdu naszej partii, której zasadą jest szeroki dialog partii z ludźmi pracy. Nawigując do ogólnopolskiej narady aktywności partyjnej, która odbyła się przed rokiem, I sekretarz KC PZPR powiedział, że z ok. 1200 zgłoszonych wówczas wniosków większość dotyczyła rozdrobnienia i antykonsekwentnego i antyplanowego wykonywania przydzielonych zadań i programów w szczególności tych, które dotyczą oszczędności, poprawy organizacji pracy, jakości produkcji.

Leszek Kućka — bezpartyjny, ustawiając — brzygdziła w Fabryce Łożysk Tocznych „Milmet” w Sosnowcu wskazał w swym wystąpieniu na możliwości zwiększenia produkcji przez lepszą organizację pracy i jej racjonalizację, oszczędność materiałów i surowców. Stwierdził, że konieczne jest konsekwentne upowszechnianie zasad reformy gospodarczej i godne naśladowanie wzorców w miejscu pracy, takich jak rzetelność i odpowiedzialność za powierzony zadanie.

Podczas przerwy w obradach uczestniczący w XVI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego wzięli udział w spotkaniach z kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, ministerstw i urzędów centralnych. Była to dobra okazja do bezpośredniego rozmowy o żywotnych problemach nurtujących robotników — reprezentantów załóg z całego kraju. Zgłaszano konkretne pytania dotyczące m.in. funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej, wdrażania nowych motywacyjnych systemów płacowych, współdziałania organizacji partyjnych, związków zawodowych, samorządu pracowniczego i organizacji młodzieżowych w zakładzie a także polityki kadrowej. Często pojawiały się w tej wymianie poglądy problem — to braki kadrowe w przemyśle a także np. służbie zdrowia.

Dużo zainteresowanie towarzyszyło wyjaśnieniu kierownictw odpowiednich wydziałów Komitetu Centralnego oraz ministerstw i urzędów centralnych zajmujących się sprawami funkcjonowania handlu zaopatrzenia wsi i rolnictwa, gospodarki materiałowej, rozwoju przemysłu maszynowego a więc i motoryzacji. Ze zrozumiałych powodów — jako że Plenum odbywa się w stolicy polskiego włókiennictwa —

Z kolei Wojciech Jaruzelski przedstawił propozycje związane z porządkiem obrad XVI Plenum KC PZPR. Zapropował także by uczestnicy obrad w czasie przerwy w posiedzeniu spotkali się z członkami rządu, ministrami, kierownikami urzędów centralnych aby w ten sposób można było bliżej poznać pro-

blemy związane z funkcjonowaniem państwa.

Propozycje zostały przyjęte. Wojciech Jaruzelski przypomniał, że wszyscy uczestnicy obrad otrzymali ankietę, w której wyrażali opinie wobec różnych problemów sygnalizowanych i scharakteryzowanych w referacie Biura Politycznego i referacie rządu na obecną Plenum.

Następnie referat Biura Politycznego KC PZPR, „O dalsze umacnianie przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce” wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Porebski.

Po przerwie — zgodnie z przyjętym porządkiem posiedzenia — referat Rady Ministrów „Rola kolektywów zakładowych w realizacji zadań gospodarczych” wygłosił wicepremier Zbigniew Szajda.

Następnie na XVI Plenum KC PZPR rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwsza głos zabrał Wiesław Cera — członek Egzekutywy KZ PZPR, grupa partyjna, walczy w Włocławskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. I. Maja. Charakterystykując doświadczenia partyjne i gospodarcze swoich zakładów, zaakcentował one potrzebę ekonomicznego i politycznego zaangażowania w opini publiczną i trudny trud robotników, którzy często po godzinach pracy, w wolne soboty wykonują produkcję poszukiwaną na naszym rynku. Mówcy podkreślił także konieczność konsekwentnego wykonywania przydzielonych zadań i programów w szczególności tych, które dotyczą oszczędności, poprawy organizacji pracy, jakości produkcji.

Leszek Kućka — bezpartyjny, ustawiając — brzygdziła w Fabryce Łożysk Tocznych „Milmet” w Sosnowcu wskazał w swym wystąpieniu na możliwości zwiększenia produkcji przez lepszą organizację pracy i jej racjonalizację, oszczędność materiałów i surowców. Stwierdził, że konieczne jest konsekwentne upowszechnianie zasad reformy gospodarczej i godne naśladowanie wzorców w miejscu pracy, takich jak rzetelność i odpowiedzialność za powierzony zadanie.

Podczas przerwy w obradach uczestniczący w XVI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego wzięli udział w spotkaniach z kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, ministerstw i urzędów centralnych. Była to dobra okazja do bezpośredniego rozmowy o żywotnych problemach nurtujących robotników — reprezentantów załóg z całego kraju. Zgłaszano konkretne pytania dotyczące m.in. funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej, wdrażania nowych motywacyjnych systemów płacowych, współdziałania organizacji partyjnych, związków zawodowych, samorządu pracowniczego i organizacji młodzieżowych w zakładzie a także polityki kadrowej. Często pojawiały się w tej wymianie poglądy problem — to braki kadrowe w przemyśle a także np. służbie zdrowia.

Dużo zainteresowanie towarzyszyło wyjaśnieniu kierownictw odpowiednich wydziałów Komitetu Centralnego oraz ministerstw i urzędów centralnych zajmujących się sprawami funkcjonowania handlu zaopatrzenia wsi i rolnictwa, gospodarki materiałowej, rozwoju przemysłu maszynowego a więc i motoryzacji. Ze zrozumiałych powodów — jako że Plenum odbywa się w stolicy polskiego włókiennictwa —

blemy związane z funkcjonowaniem państwa.

Propozycje zostały przyjęte. Wojciech Jaruzelski przypomniał, że wszyscy uczestnicy obrad otrzymali ankietę, w której wyrażali opinie wobec różnych problemów sygnalizowanych i scharakteryzowanych w referacie Biura Politycznego i referacie rządu na obecną Plenum.

Następnie referat Biura Politycznego KC PZPR, „O dalsze umacnianie przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce” wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Porebski.

Po przerwie — zgodnie z przyjętym porządkiem posiedzenia — referat Rady Ministrów „Rola kolektywów zakładowych w realizacji zadań gospodarczych” wygłosił wicepremier Zbigniew Szajda.

Następnie na XVI Plenum KC PZPR rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwsza głos zabrał Wiesław Cera — członek Egzekutywy KZ PZPR, grupa partyjna, walczy w Włocławskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. I. Maja. Charakterystykując doświadczenia partyjne i gospodarcze swoich zakładów, zaakcentował one potrzebę ekonomicznego i politycznego zaangażowania w opini publiczną i trudny trud robotników, którzy często po godzinach pracy, w wolne soboty wykonują produkcję poszukiwaną na naszym rynku. Mówcy podkreślił także konieczność konsekwentnego wykonywania przydzielonych zadań i programów w szczególności tych, które dotyczą oszczędności, poprawy organizacji pracy, jakości produkcji.

Leszek Kućka — bezpartyjny, ustawiając — brzygdziła w Fabryce Łożysk Tocznych „Milmet” w Sosnowcu wskazał w swym wystąpieniu na możliwości zwiększenia produkcji przez lepszą organizację pracy i jej racjonalizację, oszczędność materiałów i surowców. Stwierdził, że konieczne jest konsekwentne upowszechnianie zasad reformy gospodarczej i godne naśladowanie wzorców w miejscu pracy, takich jak rzetelność i odpowiedzialność za powierzony zadanie.

Podczas przerwy w obradach uczestniczący w XVI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego wzięli udział w spotkaniach z kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, ministerstw i urzędów centralnych. Była to dobra okazja do bezpośredniego rozmowy o żywotnych problemach nurtujących robotników — reprezentantów załóg z całego kraju. Zgłaszano konkretne pytania dotyczące m.in. funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej, wdrażania nowych motywacyjnych systemów płacowych, współdziałania organizacji partyjnych, związków zawodowych, samorządu pracowniczego i organizacji młodzieżowych w zakładzie a także polityki kadrowej. Często pojawiały się w tej wymianie poglądy problem — to braki kadrowe w przemyśle a także np. służbie zdrowia.

Dużo zainteresowanie towarzyszyło wyjaśnieniu kierownictw odpowiednich wydziałów Komitetu Centralnego oraz ministerstw i urzędów centralnych zajmujących się sprawami funkcjonowania handlu zaopatrzenia wsi i rolnictwa, gospodarki materiałowej, rozwoju przemysłu maszynowego a więc i motoryzacji. Ze zrozumiałych powodów — jako że Plenum odbywa się w stolicy polskiego włókiennictwa —

wykształceniem, nie znajduje to odbicia w poziomie techniki i technologii w polskich fabrykach.

Franciszek Urbaniak — I sekretarz KZ PZPR wezwał PKP w Lublinie zwrócił uwagę na problemy wychowania młodzieży i zadania zakładu pracy w tym zakresie. Stworzenie odpowiedniego systemu szkolenia przyczyniłoby się — zdaniem mówcy — do większej stabilności młodej kadry w lubelskim węźle PKP. Stwierdził on, że osiąganie lepszych wyników pracy na kolei wiąże się nie tylko z wielkością przewozów, ale i skutecznością w walce z przestępcami — gospodarczymi i zjawiskami patologii społecznej. Dlatego kolejarze wypowiadają się za powołaniem inspekcji robotniczo-chłopskiej.

Mieczysław Plekarski — członek Egzekutywy OOP PZPR, mistrz w Fabryce Maszyn Zbożowo-Pasowych „Spomaz” w Żninie woj. bydgoskie podzielił swoje wyrażenie problemem organizacji pracy. Stwierdził, że po pracy warunków pracy oczekują zwłaszcza robotnicy. Sprawa ta powinna być więc szybko podjęta i analizowana przez kierownictwa zakładów pracy, organizacje partyjne, związki zawodowe i samorządy pracownicze. Mówca zwrócił uwagę na zbyt powolne działanie mechanizmów reformy gospodarczej.

Członek Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Tadeusz Czechowicz mówił m.in. o tradycji dobrej roboty, nieodmiennie żywych we włocławskiej Łodzi. Tutaj, w naszym robotniczym mieście — powiedział — przegrywa Polska Ludowa groźba siły i upowszechnienia idea młodzieńczego współzawodnictwa pracy. Jedną z najważniejszych inicjatyw naszego 40-lecia. Jej realizatorzy i bohaterowie są dziś wśród nas, na obradach. Mówca o potrzebie stałego obrazowania infrastruktury społecznej w Łodzi, mówca podkreślił, że wynika to ze specyfiki rozwoju gospodarczego miasta, które charakteryzuje się największą w kraju liczbą ludności czynnej zawodowo i wysoką zmianowością pracy. Jednym z najważniejszych zadań jest modernizacja już istniejących zakładów oraz wzrost wydajności pracy. Klasa robotnicza Łodzi — stwierdził mówca — zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma jej praca dla poprawy zaopatrzenia rynku. Są w włocławstwie takie zakłady, które mimo wyjątkowo niskiego zatrudnienia potrafiły przez dokonanie organizacji pracy poprawić relacje ekonomiczne i zwiększyć produkcję.

Leon Grzeźka — bezpartyjny, traktorzysta w PGR Udanin woj. łęczyński skoncentrował się na problemach zgłaszanych najczęściej przez pracowników gospodarki rolniczej i właściwej oceny realnej pracy. Dyskutował o proponowaniu dokonania partyjnej oceny funkcjonowania zasad reformy gospodarczej.

Na potrzebę jeszcze ściślej powiązania polityki partii z interesami klasy robotniczej zwrócił uwagę kolejny mówca — Tadeusz Madej, członek Egzekutywy POP PZPR, tokarz w Dolnośląskich Zakładach Maszyn „Dolmel” we Wrocławiu. Chodził przy tym — stwierdził — nie tylko o dostarczenie materiałów potrzeb ludzi pracy ale również o sferę moralną. Wiele uwagi mówca poświęcił zadaniom związanym ze zwalczaniem wszelkich przejawów patologii społecznej, zwłaszcza wśród młodych. Kończąc swoje wystąpienie przedłożył wniosek o powołanie przy Komitecie Centralnym PZPR — komisji robotniczej.

Po dramatycznych doświadczeniach roku 1980 na IX Zjeździe partia sformułowała program odnowy, który my, bezpartyjni, akceptujemy — powiedział Stanisław Jarosz, bezpartyjny, monter kadłubowy ze Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Za sprawę najważniejszą dla powodzenia odnowy — podkreślił — uważam doświadczenie o to aby robotnik nie był odsuwany od współzawodnictwa państwem i własnym zakładem. Musi o to dbać partia, gdyż jest to warunkiem, aby była ona robotnicza nie tylko z nazwy. Stanisław Jarosz stwierdził też, że choć kraj nasz legitymuje się wysoką liczbą ludzi z wyższym

Wykształceniem, nie znajduje to odbicia w poziomie techniki i technologii w polskich fabrykach.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 132 (10 212)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 4.VI.1984 r.

Cena 5 zł

Były generał SS
udekorowany
medalem Bayeux

PARYŻ (PAP) — Ulicami francuskiego miasta Bayeux przeszła w sobotę demonstracja osób protestujących przeciwko udekorowaniu przez władze tego miasta pamiątkowym medalem byłego generała Waffen SS, Haina Harmela. Ceremonia wręczenia medalu hitlerowskiemu zbrodniarzowi odbyła się 22 maja i dokonał jej zastępca mera Bernard Roquet.

W pochodzie protestacyjnym, który przeszedł od placu im. generała De Gaulle'a, do pomnika ku czci ofiar hitlerowskich obóz koncentracyjny, wzięli udział członkowie władz municypalnych z ramienia Francuskiej Partii Komunistycznej wielu miast tego regionu. W krótkim wystąpieniu, Marcel Ofael, oświadczył, że „choć chcemy przebaczyć, to jednak nie możemy zapomnieć historii”.

„Kurpie Zielone”
w Finlandii

INF. WL. Dziś rano, 4 czerwca zespół „Kurpie Zielone” wyjechał na festiwal do Finlandii. Koncertować na bieżąco w miejscowości Iivaskylä oraz w innych miastach środkowej Finlandii. „Kurpie” wystąpią w programie przygotowanym z okazji 40-lecia swego istnienia. Ich pobyt będzie trwał od 5 do 12 czerwca.

Zyczymy sukcesów! (ar)

ZA 14 DNI WYBORY!

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. odbyło się w Belwedersze posiedzenie Rady Państwa. Rozpatrzone przedłożone przez Naczelna Radę Adwokacką sprawozdanie o działalności adwokatów w 1983 r. Ze sprawozdania wynika, iż w ub. roku adwokaci wystąpili w około 370 tys. spraw, z czego blisko 90 proc. stanowiły postępowania sądowo-prokuratorskie. Adwokatatura wystąpiła jako rzecznik ochrony praw i interesów obywateli na współudział w trafnym ustaleniu stanu faktycznego poszczególnych spraw, prawidłowym stosowaniu prawa i sprawiedliwości wydawanych orzeczeń.

Przyjmując sprawozdanie Naczelna Rada Adwokacka podejmowała starania dla realizacji wytycznych Rady Państwa z ubiegłego roku. Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego pogłębiania współpracy NRA z Ministerstwem Sprawiedliwości, sądownictwem, prokuraturą i administracją państwową i tworzenia dla niej odpowiednich form organizacyjnych. Podkreślono też potrzebę głębszej analizy sytuacji w dziedzinie doboru kandydatów do zawodu adwokackiego.

W kolejnym punkcie porządku dziennej Rady Państwa, mającej na uwadze potrzebę dalszego doskonalenia praktyki adwokackiej, stanowiczej istotny element kształtowania polityki karnej.

— powzięła uchwałę, w sprawie postępowania ułaskawieniowego.

Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna oraz stopień zagrożenia przestępczością wymagają zaostreżenia kryteriów przy opiniowaniu prób o ułaskawienie sprawców przestępstw o znacznym stopniu społeczno-niebezpieczeństwa, godzących w podstawowe interesy państwa, w porządek publiczny, chroniące go organy i bezpieczeństwo obywateli. Dotyczy to zwłaszcza skazanych za przestępstwa gospodarcze, którymi spowodowano znaczne szkody w mieniu społecznym, za takie przestępstwa jak: spekulacja, marnotrawstwo i niegospodarność, łapownictwo, przestępstwa

przemysłowo-dewizowe, podatkowe oraz rozboje, zgwałcenia, kradzieże z włamaniem i wypadki w komunikacji o śmiertelnych lub ciężkich skutkach, spowodowane w stanie nietrzeźwości.

Po zakończeniu konsultacji z działaczami rad narodowych, Rada Państwa ustaliła zasady i tryb postępowania w należących do jej właściwości a przewidzianych ustawą o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, sprawach.

wiadomości dnia

S. Olsowski
złożył wizytę
w Afganistanie
i Mongolii

* WARSZAWA — Na zaproszenie rządów Holenderskiej i Mongolskiej Republiki Ludowej, minister Spraw Zagranicznych, Stefan Olsowski złożył wizytę w tych krajach w drugiej dekadzie czerwca br.

Waszyngton
niezadowolony
z decyzji Holandii

* WASHINGTON — Odroczenie przez rząd holenderski decyzji w sprawie rozmieszczenia na terytorium Holandii amerykańskich pocisków manewrujących do 1 listopada 1984 r. wywołało duże niezadowolenie Waszyngtonu. Departament Stanu USA opublikował oświadczenie, w którym wyraził „rozczarowanie” tym postępowaniem.

Pierwsza oficjalna
wizyta papieża
we Włoszech

* WATYKAN — Jan Paweł II złożył w sobotę pierwszą oficjalną wizytę we Włoszech, udając się do Pałacu Kuryalii, gdzie prezydent Sandro Pertini przyjął go z najwyższymi honorami przewidzianymi protokołem. Od czasu wybrania go na papieża w 1978 r. na polską ziemię, Jan Paweł II, który jest przyrodnym Włochem, nigdy nie odwiedził Włoch, który jest przyrodnym Włochem, nigdy nie odwiedził Włoch, który jest przyrodnym Włochem.

Atak myśliwców
irackich

* LONDYN — Jak informują agencje zachodnie, powołując się na rozmówcę wojskowego Iraku, myśliwce irackie zaatakowały w niedzielę przed południem dwa amerykańskie samoloty, które zbliżyły się do granicy irackiej. Jeden z samolotów został uszkodzony, drugi zmuszony do powrotu do bazy. Według źródeł towarzyszących żołnierzom, jednym z tych samolotów miał być samolot „F-4 Phantom II”.

Armia skierowana
do Pendżabu

* DELHI — Na skutek bezkarności jak dotąd działalności ekstremistów wpaństwa sikhowskiego, którzy w ciągu ostatnich 24 godzin samowolnie zabili 10 osób w Pendżabie skierowano do Pendżabu siły policji i armii w celu przywrócenia porządku i bezpieczeństwa dla ludności cywilnej.

pogoda

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami występujące do dużego, możliwe przelotne opady deszczu i lokalne burze, rano mgły. Temperatura maksymalna 23-25 st. C., minimalna 12-14 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

DESI MIENIENIE: Franciszek i Kasia. (ska)

Przysięga w Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP

INFORMACJA WŁASNA

Ten dzień zalicza się do najważniejszych w życiu niedźwiedzi i jego rodziny. Nie dziwnego, że przysięga wojskowa ściera się z przysięgą obserwatorów. Tak też było w Podlasko-Mazurskiej Brygadzie Wojskowej Obrony Pogranicza. Oprócz żołnierzy i kadry jednostki, przybyli rodzice, rodzeństwo i znajomi składających przysięgę oraz przedstawiciele władz miasta i województwa.

Po przyjęciu meldunku przez dowódcę brygady — p.k. dypl. Stanisława Kolenka i wciągnięciu przysięgaczy — hymnu państwowego i hymnu brygady, rozpoczęła się uroczystość zaprzysiężenia żołnierzy młodego rocznika. Na sztandar jednostki składali przysięgę najlepsi w szkoleniu szeregowcy: Wiesław Jarosławski, Marian Zakowski, Jan Kusiński i Stanisław Siciński.

Do wyróżniających się w pierwszym okresie służby należał także szer. Mirosław Sozonik, który zabrał głos w imieniu młodych żołnierzy.

Kilka słów do żołnierzy powieścił także jeden z rodziców — Bolesław Szczęśliwy, którego syn — Piotr również w niedzielę wypowiedział rolę przysięgi.

Okazji do rodzicielskiej satysfakcji było dużo więcej, bowiem podczas wspólnego obiadu dowódcy wręczyli listy pochwalne z podziękowaniem za dobre wychowanie synów.

Białostockie „zakładziny”

INFORMACJA WŁASNA

Przedwczo, w czasie uroczystości „zakładzin” na wiozących do dawnej tradycji, oficjalnie rozpoczęto budowę białostockiego Muzeum Wsi — skansenu, który powstaje ze środków Funduszu Rozwoju Kultury, wsparty inicjatywami społecznymi. Zlokalizowane jest w gm. Wasiłków na morenowym zboczu między drogą do Augustowa, malowniczo doliną rzeki Supraśl, zajądem „Wiking” i lasem. (ko)

przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, nauki, instytucji i przedsiębiorstw zaangażowanych w tworzenie koncepcji i budowę skansenu.

Białostockie Muzeum Wsi powstaje ze środków Funduszu Rozwoju Kultury, wsparty inicjatywami społecznymi. Zlokalizowane jest w gm. Wasiłków na morenowym zboczu między drogą do Augustowa, malowniczo doliną rzeki Supraśl, zajądem „Wiking” i lasem. (ko)

W tej interesującej imprezie wzięli udział dyrektorzy Muzeum Okręgowego w Białymstoku, w wodowicie.

ciąg dalszy na str. 2

Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez Tadeusza Porębskiego na XVI Plenum

świadczenie dobrej pracy, wytwarzanie wyrobów o dobrej jakości, to ich partyjny obowiązek.

Jeśli chcemy lepiej żyć, szybciej wyjść z kłopotów

Referat Biura Politycznego KC PZPR

XVI Plenum KC PZPR

ciąg dalszy ze str. 2

Wielkość, prężność, jest rozwinięta — musimy adyptywność prac i produkcję.

Ciągle występują przerosty zatrudnienia i niewłaściwa jego struktura. Czy państwo ma ingerować w strukturę zatrudnienia i działań w kierunku jej racjonalizacji? Czy to jest konieczne w sytuacji, gdy samodzielną i samorządnie przedsiębiorstwa nie są w stanie same sobie z tym poradzić?

Z wiedzy o mechanizmach reformy trzeba docierać wytworze dla każdego robotnika, od całego społeczeństwa. Od ich zrozumienia zależy powodzenie reformy. Edukacja ekonomiczna jest dzisiaj ważnym czynnikiem kształtowania postawy gospodarza w robotniczych zakładach.

Różnica między starymi wyzwaniami a nowymi zasadami gospodarowania rodzi nieporozumienia i napięcia. Wypływają one także w środowiskach klasy robotniczej. Drogę przezwyciężenia występujących trudności według starego przyzwyczajenia nadal upatruje się wyłącznie w decyzjach władz centralnych. Władze centralne powinny zawczasem czynić coraz więcej dla lepszego funkcjonowania reformy gospodarczej, lecz wiele, bardzo wiele jest też do zrobienia, w samych zakładach pracy.

W wielu środowiskach robotniczych występuje dążenie do poprawy warunków życia poprzez nacisk na wzrost płac. Uważa się, że założony 17 proc. ich wzrost w 1984 r. powinien obciążyć każdego pracownika, bez względu na jakość pracy i wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa. Trzeba przypomnieć: żadnego automatyzmu w tej dziedzinie być nie może. Tylko od wzrostu pracy i wydajności pracy powinno zależeć podwyższenie wynagrodzeń. Płace ustalają obecnie same przedsiębiorstwa. Powołana troska powinna być, aby czyniły to sprawiedliwie.

Zakład pracy
mikrosocjalnością społeczną

Socjalistyczne przedsiębiorstwo, obok zadań produkcyjnych, powinno pełnić aktywne funkcje w stosunku do rodziny, do społeczności, do środowiska i terenu, na którym działa. Zaspokajając w szczególności potrzeby usługowo-socjalne, społeczno-wychowawcze oraz kulturalne sfer pracowników i ich rodzin. Realizacja tych zadań będzie wpływać na kształtowanie socjalistycznego stylu życia, rozwój i umacnianie kolektywów pracowniczych. Zakład nie może być miejscem, w którym się tylko pracuje; musi być szczególnie dla robotników, środowisk społecznych, które ułatwia im rozwiązywanie problemów życia codziennego, tworzy warunki dla bogatych w humanistyczne treści kontaktów między ludźmi, stanowi niezbędny twórczy udział jednostek w życiu narodu — w sferze polityki, ideologii, kultury.

O atrakcyjności zakładu nie decyduje tylko wysokość zarobków. W istotnym stopniu decyduje o tym stosunek między ludźmi, dowody codziennej troski o ludzi pracy, ukształtowanie się zakładowego patriotyzmu, dobra organizacja pracy. Należy aktywnie wspomagać tworzenie się w zakładach pracy mikrosocjalności, w której zaspokaja się różnorodne potrzeby człowieka, a szczególnie te ze sfery pozamaterialnej, kształtującej poczucie pełni życia. Zakład pracy jest drugim po domu, rodzinie, miejscu, w którym spędzamy poważną część naszego życia, w którym następuje największa społeczna integracja.

Co zrobić w sferze szeroko rozumianych usług społecznych? Wydaje się, że można by rozszerzyć korzystanie ze stołów przyzakładowych i przychodni lekarskich przez rodziny posiadających je zakładami.

Problemem jest dla ludzi codziennie zaopatrywanie się w artykuły spożywcze. Czy robić to przez bufety i stołówki zakładowe? Może to zmniejszyć ilość towarów w normalnych sklepach. Widzimy też sprzeczność, ale zastanowimy się nad tym wspólnie.

Rozwiązania oczekują najbardziej problemy mieszkaniowe. Podejmuje się tu różne działania w skali państwa. Stworzony został priorytet przydziału mieszkań dla ludzi znajdujących się w najbardziej trudnych warunkach w budownictwie społecznym i komunalnym. Państwo będzie udzielać co-

nie warunków amatorskiego uprawiania różnych, najprostszych dyscyplin sportu przez wszystkich, którzy tego potrzebują.

Ważną rolę w rozwoju pracy wychowawczej, społecznej, kulturalnej i sportowej w zakładach ma do spełnienia organizacja młodzieżowa.

Aktywną rolę w kształtowaniu mikrosocjalności zakładowych powinni odegrać młodzi pracownicy. Wielu z nich należy do robotniczej organizacji młodzieżowej — ZSMP. Zgodnie z programem „Młodzież w reformie”, ZSMP podjął cenne inicjatywy skierowane na rozwój klasowych związków zawodowych, umacnianie pozycji młodych w warunkach pracowniczych, wzrost aktywności produkcyjnej młodości, uczestnictwo w rozwiązywaniu lotnych problemów społecznych ludzi młodych. Też o bieżącej młodości, o „straszonym pokoleniu” przeżył podjęty przez młodych inicjatywa produkcyjna na rzecz uroczystości 40-lecia PRL. Przyznajemy jej konkretne efekty.

Celowe jest zastanowienie się nad rozszerzeniem tych inicjatyw i wychodzenia z nowymi. Wykorzystywać można tu doświadczenia bratnich krajów socjalistycznych.

Wszystkie te działania, o których mówiliśmy, prowadzić będą do stabilizacji pracowniczych kolektywów, zmniejszą fluktuację kadr, zwiększą wydajność pracy, przyczynia się do wzrostu identyfikacji z zakładem, z celami zakładów. Uodpornią też załogi na demagogię socjalną, ekonomiczną i polityczną. Jak to najlepiej zrobić? Rozpocznijmy nad tym dzisiaj dyskusję. Jej efektem powinno być przyjęcie, opracowanie przy inspiracji ROLi rol organizacji partyjnych, zakładowych planów rozwoju produkcji oraz działań społeczno-wychowawczych.

Zjawiska budzące robotniczy niepokój

Poprawa warunków materialnych ludzi pracy, to strategiczny cel naszej klasowo ukształtowanej polityki społeczno-gospodarczej, wszystkich działań socjalistycznego państwa. Mamy świadomość, że klasa robotnicza, tak jak większość społeczeństwa, ponosi ciężary kryzysu. Partia uważa za swój obowiązek sprawiedliwie je rozkładać, dbać o interesy robotników.

W strukturze dochodów robotników 15 proc. stanowią świadczenia społeczne, nakierowane zwłaszcza na ochronę socjalną rodzin, rzeczywiste potrzebujących wsparcia ze strony państwa. Zarazem możemy otworzyć, że droga do poprawy warunków życia widzieli nie przez mnożenie tytułów do zasiłku, różnych dekad, przysług, ale przez wzrost wynagrodzeń, wynikających ze zwiększenia efektów produkcyjnych, wydajności pracy i jej jakości.

Wiele dyskusji w środowiskach robotniczych wzbudza sprawa ruchów cen. Władze niepokoił też ruch płac w górę, któremu nie towarzyszy wzrost produkcji i wydajności pracy. Są to zjawiska pogłębiające inflację. Bez liczącego się przyrostu towarów rynkowych, w portfelach znajdować się będą coraz większe ilości złotych bez pokrycia.

Klasa robotnicza ostro potępia wszelkie przejawy odstępstw od moralnego i prawnego porządku w społeczeństwie: osiaganie nieuzasadnionych korzyści, życie na cudzy koszt.

Komitet Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny społecznej w odpowiedzi na postulat klasy robotniczej, uruchomił szeroką kontrolę gospodarki nieuszanowania, wzmógł walkę ze spekulacją.

W br. intensyfikowano

Uwarunkowania międzynarodowe

Rozwój socjalizmu w naszym kraju odbywa się w warunkach stałego zagrożenia ze strony sił imperialistycznych. Nie pogodzi się one nigdy ze stałym rosnącym znaczeniem ustroju, w którym władzę sprawuje klasa robotnicza, najbardziej postępową klasą społeczeństwa. Obrona socjalizmu w Polsce jest więc nieustannym patriotycznym i międzynarodowym obowiązkiem polskiej klasy robotniczej.

Dzisiaj, w trudnych dla nas warunkach, komplikowanych celowo przez rządy państw kapitalistycznych, przychodzi nam z materialną pomocą i politycznym wsparciem Związek Radziecki, wiele zrozumienia i życzliwości okazują nam inne państwa socjalistyczne.

Szczególne znaczenie dla rozwoju naszego kraju mają podpisywane niedawno w Moskwie przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Konstantina Czernienkę „Długofalowy program rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a ZSRR do roku 2000”.

ciąg dalszy ze str. 1

Po kolejnej przerwie, wypełnionej również spotkaniem uczestników XVI Plenum KC PZPR z kierownikami wydziałów KC PZPR, ministerstw i instytucji centralnych kontynuowano dyskusję. Zabrał w niej głos gen. broni Józef Baryła — zastępca członka KC PZPR, wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Trójkę o robotnicze sprawy o rangę klas robotniczej w socjalistycznym państwie — o świadczeniach — jest bardzo bliska naszemu wojsku. Wynika to z faktu, że jesteśmy przede wszystkim armią robotników i chłopów. Tak ukształtowała nas historia i socjalistyczna wspólnota.

Mówca zwrócił uwagę na to, że klasa robotnicza i jej partia są osłoją socjalizmu; żołnierze są osłoją socjalistycznej ojczyzny, a syntetyzując to oświadczył: robotnik pracuje i sponosi się do obrony, żołnierz zaś — broni i sponosi się do pracy dla kraju. Szef GZP WP podkreślił również, iż optymistycznym napawia fakt, że w wojskowym szkolnictwie wyższym utrzymuje się niezmiennie robotniczo-chłopski trend. Dużą część swego wystąpienia mówca poświęcił prezentacji przykładów dokumentujących bliską współpracę jednostek wojskowych z zakładami pracy, z klasą robotniczą.

Marek Stachura — bezpartyjny, mechanik-kierowca w Kieleckich Zakładach Wyróbki Papierniczych poddał ocenę przepływu finansowego wynikającego z zasad reformy gospodarczej i stwierdził, że niektóre powinny ulec skorygowaniu. Dotyczy to zwłaszcza postanowień o odpisach dewizowych, które dotychczas uniemożliwiały kieleckim zakładom odnowienie parku maszynowego. Mówca wskazał również na wychowawcze i gospodarcze znaczenie społecznej inicjatywy wszystkich organizacji działających w zakładach pracy.

Zofia Stępień — członek KC PZPR, robotnica w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Liniarskiego — „Stradom” zaakcentowała, że zadaniem obecnego Plenum jest m.in. znalezienie możliwości poprawy warunków pracy i życia robotników, zwłaszcza kobiet. Wiele do zrobienia w tym względzie — stwierdziła — mają same załogi pracownice, kierownictwa zakładów i aktywność społeczna. Chodzi zwłaszcza o realizację przedsięwzięć zmierzających do usprawnienia organizacji pracy, wskazania również na potrzeby podjęcia kompleksowej walki z przejawami patologii społecznej i przestępczością gospodarczą.

Jan Micał — I sekretarz OOP PZPR, mistrz w Zakładach Zmechanizowania Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer” w Rzeszowie mówił o szczególnym obowiązku, jaki w warunkach powszechnego demoralizacji rynku spada na załogi produkujące dobra codziennego użytku. Tych dóbr jest mało, a zatem produkowane być powinny z wyjątkową troską o jakość technologiczną i techniczną. Przedsiębiorstwa mają obecnie dyktant, czy windować ceny, czy też preferować rozwój produkcji. Niektóre z nich idą po linii najmniejszego oporu podnoszą ceny.

Eugeniusz Kubera — bezpartyjny, kierowca w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprężynowym „Transbud” w Bielsku Białym stwierdził, że zrozumienie fundamentalnej linii IX Zjazdu PZPR stało się wśród ludzi bezpartyjnych coraz powszechniejsze. Robotnicy Podbeskidzia — wskazał — przeszli w ostatnich latach trudną szkołę politycznego myślenia, która nauczyła ich realizmu oraz pozwoliła głębiej zrozumieć źródła kryzysu ekonomicznego. Ludzie dostrzegają jaskrawe negatywne zjawiska. Chcieliby szybciej odczuć pozytywne zmiany w gospodarce i życiu społecznym. Autorytet organizacji partyjnych wzrasta w zakładach — powiedział — także wśród bezpartyjnej części załogi. Ten autorytet wzrastać będzie jeszcze szybciej, jeśli ludzie uirza, że za sprawą PZPR negatywne zjawiska społeczne i wszelkie objawy patologii społecznej znikną jeszcze sprawniej i energiczniej.

Stefan Paterek — członek KC PZPR, I sekretarz KZ w Kopalni Węgla Kamiennego „Wiktoria” w Wałbrzychu zaakcentował, że idea powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej zasługuje na uwagę i szerokie poparcie. Powołanie takiej kontroli pozwoli na likwidowanie zła najbardziej dokuczliwego dla robotników i chłopów. W dalszej części wystąpienia mówca stwierdził, że brak inspekcji jest m.in. przyczyną małej skuteczności przedsięwzięcia rządu i podejmowanych przezeń reform i usprawnień.

Ryszard Margas — sekretarz OOP PZPR, górnik-pracownik w Kopalni Węgla Kamiennego „Sofnica” w Gliwicach podkreślił, że zadaniem obecnego Plenum jest udzielenie odpowiedzi na pytania — jak partia realizuje swoją powinność wobec klasy robotniczej; jak

postępować aby uniknąć powtórzenia niedawnych błędów i wypaczeń?

Ludwik Karol Wasilewski — bezpartyjny, elektryk w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w woj. białostockim przedstawił problemy macierzystego zakładu, który znalazł się w trudnych warunkach na skutek zmian ekonomicznych. Brakuje środków na modernizację zdekaptalizowanego sprzętu. Wspominał tutaj — podkreślił — o ciężkiej pracy drzewiarzy nie po to, aby udominąć się przywielecie placówce i socjalnie dla koleiny grupy zawodowej. Wydaje mi się jednak, że zachwiana została podstawowa zasada sprawiedliwości: płaci się za pracę, wyższa dla tych co ciężko pracują.

Doświadczenie uczy, że najwyższą wagę przywiązywać należy do codziennej pracy z ludźmi i wśród ludzi — przede wszystkim w dyskusji. Symon Chybił — członek PZPR, walcownik w Hucie Warszawa.

Partijni robotnicy znajdują się pod ciągłą obserwacją towarzyszy pracy, muszą być w swoim zakładzie rzeczywistym wzorem. Dlatego niezdolny jest, aby po mistrzowsku wykonywali swoje obowiązki i znali swój zawód. W przeciwnym przypadku wszelka agitacja z ich strony zabrzmi fałszywie i nie zyska poparcia. Uważam też — podkreślił — że żadne organizacje społeczne, związkowe, rady pracowników nie są w stanie zyskać tak głębokiej prawdy o ludziach, o ich troskach i bolączkach, jak współtowarzysz z tego samego stanowiska pracy, dzielący z ludźmi codzienny trud, gdy pot zalewa oczy. Doświadczenie 35 lat pracy zawodowej nauczyło mnie — robotnika, że jedyną drogą do poprawy bytu, a więc płacy jest wzrost wydajności. W żadne inne sposoby nie wierzę. Trzeba jednak takich mechanizmów, aby robotnikowi rzeczywistie opłaciło się pracować.

Jan Mikulski — członek KC PZPR, robotnik indywidualny w wsi Świeradów, woj. radomskie, zaakcentował, iż partia, jeżeli chce być walczącą i rewolucyjną, musi zmocnić swe kadry na wszystkich szczeblach. Przekazując opinie zgłaszane przez ludzi pracy, mówca zwrócił uwagę na występujące jeszcze zbyt często partykularyzm w stanowisku postulatów wobec władz zależnie od reprezentowanego zakładu czy miejsca zamieszkania. W swym wystąpieniu mówca poruszył także problemy międzynarodowe.

Stanisław Józwiak, bezpartyjny, brzościarz w Fabryce Maszyn Złotych w Płocku podkreślił w dyskusji, że wszystkie przedstawione w referacie Biura Politycznego KC problemy są ważne, gdyż wszystkie zmierzają do usprawnienia życia w naszym kraju i poprawy warunków bytu ludzi pracy. Nie jest sprawą ważną — podkreślił — ile punktów i za co przynależą będziemy zdającymi na wyższe uczelnie. Ważne jest to, aby wytworili ludzi rzeczywistych, zdolniejszych i najlepszych, i kształcić ich w zawodach faktycznie potrzebnych krajowi.

I sekretarz KC PZPR poinformował uczestników Plenum o telegramach z życzeniami i pozdrowieniami kierowanymi na adres XVI Plennego Posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR. Telegramy takie napłynęły m.in. od Federacji Związków Zawodowych Pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Łódzkiego Oddziału Związku Inwalidów Wojennych.

Na tym wyczerpano został porządek pierwszego dnia obrad.

O godzinie 9.00 w gmachu Teatru Wielkiego w Łodzi wznowione zostały w niedzielę obrady XVI Plenum KC PZPR. Posiedzeniu przewodniczył I sekretarz KC PZPR, premier — gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Kontynuowana była dyskusja plenarna nad referatem Biura Politycznego KC PZPR i referatem Rady Ministrów. Jako pierwszą zabrała w niedzielę głos Irena Lipińska, członek PZPR, postanka na Sejm, brakarka w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Poldres” w Żyrardowie. Mówiła o pogłębianiu się dysproporcji w warunkach życia i bytu ludzi różnych zawodów i grup społecznych. Znaczną grupą osób wykorzystuje trudności rynkowe i bogaci się drogą spekulacji. Budzi to ogorzenie robotniczych załóg. Wiele krytycznych uwag — stwierdziła — pada pod adresem organizacji handlu i zaopatrzenia ludności. No, w wielu małych miasteczkach woj. skierniewickiego, gdzie nie ma przemysłu ani skupisk klasy robotniczej, zaopatrzenie w towary jest znacznie lepsze niż w robotniczym Żyrardowie.

Kazimierz Szepelak, członek KC, spawacz w Zakładach Górniczych „Nafity i Gaz” w Krośnie większą część swego wystąpienia poświęcił problemowi pracy wewnątrzpartyjnej. Podkreślił o ogromne znaczenie codziennej więzi członków partii z to-

warzyskami pracy, mówił o konieczności przywrócenia obojętności ofensywnego działania każdego członka PZPR.

Krzysztof Hyla — bezpartyjny, mistrz ślusarski w Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak” w Kłuczkowie w woj. opolskim, na ile problemów produkcyjnych swego zakładu, mówił o funkcjonowaniu reformy gospodarczej i zasadach nowego systemu wynagrodzenia, który wprowadzono w tym przedsiębiorstwie w sierpniu ub.r. tytułem eksperymentu. Charakter produkcji w „Famaku” wymaga wysokich kwalifikacji i wszechstronnego wyszkolenia zawodowego. Upierdnie zakład borykał się z pozyskaniem kadry, cierpiąc z powodu fluktuacji. Nowy system płac — stwierdził mówca — wyraźnie preferuje indywidualną ocenę pracownika, jego kwalifikacje i doświadczenie. Po wprowadzeniu nowych zasad płacowych wydajność wzrosła o 33 proc., wzrosły też wydatnie zarobki i zainteresowanie pracą w „Famaku”.

Kazimiera Plezia — członek PZPR, postanka na Sejm, pracownica działu bhp w Debickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” woj. tarnowskie, podkreśliła, że najważniejszą obecnie sprawą jest zagwarantowanie autentycznego wpływu ludzi pracy na kierunki rozwoju kraju i działalności władz. Należy też precyzyjnie określić kto jest robotnikiem. Na pewno jest nim ten, kto pracuje bezpośrednio w produkcji. Mówczytelni zabrała kilka propozycji dotyczących poprawy warunków pracy.

Kolejny dyskutant Mieczysław Makowski — członek KC PZPR, robotnik indywidualny w wsi Kędzierza w woj. kieleckim poddał kwestię uczestnictwa robotników w życiu politycznym kraju. Pozytywnie ocenił znaczący udział robotników i chłopów we władzach partyjnych. Mówca wiele uwagi poświęcił też problemowi wychowania młodego pokolenia.

Mieczysław Nalepa — sekretarz OOP PZPR, brzościarz w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” zaakcentował rolę podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy i miejscu zamieszkania. Od skuteczności ich działania — stwierdził — będzie w znacznym stopniu zależeć dalsze poszerzenie kręgu ludzi akceptujących podjęty proces reform i zaangażowanych w rozwój kraju. Jest to skuteczną drogą do umacniania wiarygodności działań partii w społeczeństwie.

Jan Plećnica — bezpartyjny, starszy odprawiacz techniczny podcagów PKP w Medyce, woj. przemyskie, podkreślił, że klasa robotnicza w swej zdecydowanej większości opowiada się za ideologią i programem socjalizmu. W wielu dyskusjach w środowiskach robotniczych wyraża się pogląd, że nie wolno z socjalizmem „mieszanka ideologiczną”, tymczasem w naszym życiu społecznym zjawiska i fakty, które z socjalizmem nie mają nic wspólnego. Do nich należy np. panosząca się przywata, spekulacja, nieposzanowanie pracy. Wszyscy razem, a więc władza i robotnicy — stwierdził mówca — musimy zadbać o to, aby jak najszybciej usunąć z naszego życia wszelkie objawy patologii.

Barbara Witkowska — członek Egzekutywy OOP PZPR, tkaczka w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze wystąpiła swoje poświęcić problemowi pracy i jej oceny. Mylna jest opinia, jakoby robotnikom satysfakcję dawała wyłącznie płaca i bodźce materialne. Ludziom niezbędne są również przejawy uznania moralnego, szacunku dla rzetelnego trudu. W praktyce jednak sprawa ta często spychana jest na dalszy plan w pogon za wynikami produkcyjnymi. Istnieje pilna potrzeba — wskazała — przywrócenia tam, szeroko pojętemu współzawodnictwu pracy.

Stanisław Michałski — członek KC PZPR, aktor, kierownik artystyczny Państwowego Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku skomentował, że na wzajemnych relacjach między pracą a sztuką, między środowiskami twórczymi a robotniczymi. Przypomniał dawne powiedzenie, „gdymy nie istniała sztuka, to kto by stawił trud pracy”. Współczesna sztuka — podkreślił — powinna istnieć w nierozdzielnej więzi z socjalizmem.

Bogusława Kurkiewicz — bezpartyjny, szwaczka w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Krakowie mówiła o znaczeniu właściwej atmosfery panującej w zakładzie pracy dla adaptacji i przyspieszenia awansu zawodowego młodych pracowników. Więć z zakładem pracy — stwierdziła — jest ważnym pozamaterialnym czynnikiem poprawy gospodarczej i wydajności produkcyjnych. Jest także istotnym elementem wychowania młodych pracowników.

Marian Ruciak — I sekretarz KZ PZPR w Szczecińskiej Stocmi Remontowej „Gryfia” mówił o organiza-

czynnych czynnikach wzrostu produkcji. Na przykładzie swego zakładu przedstawił efekty zastosowanych tam nowych systemów motywacyjnych. Do niepokojących zjawisk naszego życia gospodarczego zaliczył dowolność interpretacji przepisów reformy gospodarczej. Mówca wywołał się za wzmocnieniem kontroli społecznej i innych działań przeciwko niegospodarności i przestępczości. Zapropował zapewnienie inspekcji robotniczo-chłopskiej odpowiednich kompetencji prawnych.

Teodora Janus — członek Egzekutywy KW PZPR w Kielcach, mistrz odlewni żeliwa w Fabryce Samochodów Ciepłowniczych w Starachowicach, zwrócił uwagę na przeszarżowany potencjał wytwórczy i trudne warunki pracy w tych zakładach. Jest to przyczyną dużej fluktuacji kadr i braku zainteresowania młodości zawodem odlewni. Podkreśliła też rangę inicjatywy produkcyjnych załóg. W FSC w Starachowicach wysiłkiem pracowników podjęto pod koniec ub.r. produkcję ciężarówek z silnikami wysokoprężnymi co przyniosło fabryce i gospodarce znaczne korzyści.

Następnie głos zabrał gen. broni Czesław Kiszczyk — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister Spraw Wewnętrznych, przewodniczący Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej. Do wystąpienia na forum XVI Plenum — stwierdził — skłonił mnie to m.in., że w toku posiedzenia z wielką troską mówiono o sprawach i problemach wchodzących w zakres działania resortu Spraw Wewnętrznych i Komitetu Rady Ministrów.

Kierownictwo partii i rządu — podkreślił przy tym — przywiązuje ogromną wagę do problemów zwalczania patologii społecznej, przestępczości podejmują wiele działań w tym zakresie.

Józef Faldowski — bezpartyjny, obuwnik montażysta w Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Skózanego „Odra” w Oleśnicy, woj. wrocławskie, mówił o tym, że robotnicy z uznaniem i satysfakcją przyjęli decyzję Biura Politycznego KC, w myśl której odbywa się posiedzenie najwyższych władz partyjnych wraz z ludźmi bezpartyjnymi. Podkreślił, że uchwały podejmowane przez władze centralne dla przezwyciężenia skutków kryzysu przyjmowane są ze zrozumieniem, jednakże w odczuciu robotników powinny być one realizowane szybciej i sprawniej. Zdaniem mówcy, najspieszniej realizacja tych uchwał przebiega „na dole”.

Zbigniew Hanf — członek KC PZPR, górnik-ratownik, przewodniczący NSZZ Pracowników Kopalni Węgla Kamiennego „Staszic” w Katowicach podkreślił konieczność wprowadzenia takiego systemu płacowego, aby każdy zatrudniony zrozumiał, że opłaci się pracować, a nie przychodzić do pracy.

Na tym wyczerpano dyskusję plenarną. W obradach zarządzono przerwę.

W toku obrad XVI Plenum KC PZPR Wojciech Jaruzelski poinformował, że ogółem w dyskusji plenarnej zabrało głos 38 osób, w tym 12 przedstawicieli centralnych władz partyjnych, 14 członków partii spośród zaproszonych gości oraz 13 bezpartyjnych. Do protokołu głosy złożyli 94 osoby, w tym 12 przedstawicieli centralnych władz partyjnych, 53 członków PZPR zaproszonych na obrady i 29 bezpartyjnych.

Następnie w imieniu Komisji Rezolucji i Uchwał XVI Plenum KC PZPR głos zabrał I sekretarz Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Tadeusz Porebski, który przedstawił propozycję dokumentów obrad: apelu uczestników otwartego XVI Plenum KC PZPR do społeczeństwa w sprawie wyborów do rad narodowych oraz rezolucji w sprawie umacniania przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce, a także uchwały XVI Plenum KC PZPR.

Uczestnicy obrad jednogłośnie zaaprobowali i przyjęli treść apelu i rezolucji, a członkowie centralnej instancji partyjnej również jednogłośnie głosowali za przyjęciem uchwały XVI Plenum KC PZPR.

Końcowe przemówienie na XVI Plenum KC PZPR wygłosił Wojciech Jaruzelski. Podkreślił, że stało się ono swobodnym robotniczym sejmem, kolejną robotniczą radą, podniesioną na wysoki partyjny szczebel. Było — wielką konsultacją, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że dyskusja była szczera, nie-rzadko twarda i ostra, ale jednocześnie konstruktywna i twórcza. Tak — powiedział — nasza partia wybrała sobie rozmowę z robotnikami, i teraz i w przyszłości. Najważniejsze — intencje, wzajemne zrozumienie i zaufanie. Klasa robotnicza jako człowiek siła narodu musi się czuć w pełni gospodarzem swego kraju.

Na zakończenie XVI Plenum KC PZPR jego uczestnicy odśpiewali „Międzynarodówkę” i hymn państwowy. Obrady Plenum zakończyły się kilka minut po godzinie 18.00.

Gdybym został radnym

Nie zawsze w natoku wydarzeń dnia jesteśmy skłonni do refleksji. Także w odniesieniu do zbliżających się wyborów. Bo i po prawdzie nie ma jeszcze żadnych „obowiązujących wzorów” w tej mierze. One się właśnie dopiero tworzą, na razie z przemysłów kandydatów, a już wkrótce z działań radnych.

Tak też myśli RYSZARD LUBECKI, murarz — stolarz z Fabryki Przędzarni i Uchwytów w Kolinie, kandydujący do WRN w Łomży. Zapisałmy jego uwagi.

O SYTUACJI

— Ludzie zaczynają wierzyć. Powoli to idzie, ale jednak... Mam przykład z związkami zawodowymi. Kiedyś kręcił nosem, nawet niektórzy ostro mówili — nie. A dzisiaj, kiedy ja tu jestem w Białymstoku, tam u nas zbierają się już pracownicy i będą wybierać tych, którzy pojedą do sądu w Łomży rejestrować nasz związek. Na razie chętnych do wstąpienia jest niewielu — około 70 osób, ale czuję, że będzie więcej. A swoją drogą to wszystko mocno późno, lecz dobrze, że się zaczyna.

O KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ

— Na spotkaniach, gdzie byłem, notowano prawie stu procentową frekwencję — u nas w „Uchwytych”. W Zakładzie Mieczarskim, Zakładach Dzielarskich „Morena”. I ludzie na tych spotkaniach dodawali dużo nowych punktów do programu wyborczego. Niekiedy rozmowy były ostre. Na przykład u nas w zakładzie. Słowo daje, trzeba było się wyrażać. A główny

temat, to drogi. Są one fatalne w rejonie Kolina, a najgorzej tu w stronę Lachowa. I nie ma różnicy, czy to na Kurpiach, czy wtedy na szlache.

O SWOIM KANDYDOWANIU

— Traktuję to jak przygodę. I wie pan? Nawet nie interesowałem się jeszcze, na

ciec. Z ojcem sporo robiłem po godzinach. On hydraulik i bardzo dużo pracuje. Nieraz wieczorami wspólnie żemmy prowadzili wodę do różnych posesji. Ale...

O TYM, CO BOLI

— U nas jest żadne wykorzystanie ludzkiej przedsiębiorczości, umiejętności. Ja mam tyle fachów, że mógłbym wiele ludziom pomóc. Ale u nas to się marnuje. Sąsiedzi

Utarło się, że stanowisko, nawet te społeczne są dożywotnie. To niedobre.

O PROGRAMIE

— W tym roku mój pierwszy syn idzie do szkoły. Trzeba się za te szkoły wziąć. A ludzie pomagają, pójda na czyn społeczny, budować te oświatę. Jest na to dowód — dworzec PKS. Budynek już prawie stoi w stanie surowym. Dużo pracowaliśmy społecznie przy tym. Będzie dworzec elegancki i nadal jest wiele deklaracji pracy przy tym obiekcie.

Potrzebne jest też nowe przedsiębiorstwo wykonujące drogi. Rejony Dróg Publicznych w Łomży i w Grajewie robią, co mają w planach. A niech pan pojedzie tedy od Milewa, to się wszystkie śrubki w samochodzie poodkręcają, taka trzęsawka.

O POTRZEBACH

— W naszych „uchwytych” na produkcji sama młodzież, tylko trochę mało członków w ZSMP. Stawiamy na sport.

Ehe, jakie imprezy nam wychodziły! Ja sam zacząłem działanie od sportu.

Co teraz uprawiam? Ringo. Znam nawet tego, który zaczął to upowszechniać — Strzyżewskiego. On nam pokazywał.

A nie wie pan, gdzie w Białymstoku kółka do ringo kupić? Bo u nas nie ma. Móvil pan — w kioskach też? No proszę. To pójde zobacz.

Notował:

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Białostockie czerwone jabłuszko

Białostocki Związek Ogrodników istnieje od 1982 roku, a sekcja sadownicza skupia 40 osób. Celem jej działalności, jak i całego związku, jest przede wszystkim ochrona interesów sadowników. Chodzi o ustalenie cen, podział środków ochrony roślin, rozdzielanie dodatkowych przydziałów paliwa. Jednakże większość energii działacze sekcji poświęcają sprawom szkoleniowym. Ścisłą współpracą z Instytutem Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach, organizowane we własnym zakresie kursy, korzystanie z pomocy białostockiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin przyniosły już widoczne efekty. Plony uzyskiwane przez zrzeszonych w Związku producentów znacznie przewyższają średnią krajową, sięgając często 30 ton owoców z hektara.

W województwie białostockim hoduje się głównie jabłonie. Decydują o tym względy klimatyczne. Sadzenie gruszy, śliw, czy wiśni pociąga za sobą duże ryzyko zniszczenia drzewek zwłaszcza przez wiosenne przymrozki.

Jeszcze 20 lat temu panowała opinia, że północna część naszego kraju nadaje się wyłącznie do sadzenia ziemniaków i zbóż. Ostro klimat i nie najlepsze gleby nie rokowały nadziei na rozwój warzywnictwa ani tym bardziej sadownictwa. Jednakże znaleźli się tacy, którzy ów mit chcieli i potrafili przełamać. Do pionierów należał niewątpliwie mgr inż. Jan Bartoszewicz.

W początkach lat sześćdziesiątych postanowili jako pierwsi w naszym regionie poświęcić się sadownictwu i udało się. W ślad za nim poszli inni. Dziś w województwie białostockim rośnie i owocuje 311 ha sadów prywatnych, ok. 400 ha sadów należących do PGR oraz blisko 800 ha sadów spółdzielczych. Co roku przynoszą one blisko 10 tys. ton owoców.

Jednym słowem owoce już mamy. Pozostał jedynie „mały” kłopot. Po to, aby kupić je można było przez cały rok, należało je umiejętnie przechowywać. Tymczasem baza przechowalniana została w wielu do zyczenia. Jest przede wszystkim za mała. Chłodnie i prawdziwego zdarzenia posiadają tylko nieliczni sadownicy. Choć „Witamina” — główny kontrahent — obiecuje, że wszystko, co urośnie, jest w stanie skupić, to jednak biorąc pod uwagę wzrost plonów i liczby sadowników, już teraz trzeba myśleć o nowych inwestycjach. W przeciwnym razie wielkość jabłek pochłonie gorszenie. Owszem owoce tak, czy owak trafią na nasz stół, tyle, że nie wszyscy gustują w gorzkiej „Calvados”.

Wypływa stąd kolejny wniosek, a raczej konieczność. Jednym słowem owoce już mamy. Pozostał jedynie „mały” kłopot. Po to, aby kupić je można było przez cały rok, należało je umiejętnie przechowywać. Tymczasem baza przechowalniana została w wielu do zyczenia. Jest przede wszystkim za mała. Chłodnie i prawdziwego zdarzenia posiadają tylko nieliczni sadownicy. Choć „Witamina” — główny kontrahent — obiecuje, że wszystko, co urośnie, jest w stanie skupić, to jednak biorąc pod uwagę wzrost plonów i liczby sadowników, już teraz trzeba myśleć o nowych inwestycjach. W przeciwnym razie wielkość jabłek pochłonie gorszenie. Owszem owoce tak, czy owak trafią na nasz stół, tyle, że nie wszyscy gustują w gorzkiej „Calvados”.

Sadownicy interesowali się głównie dawkami nawożenia, skutecznością i terminami stosowania środków ochrony ro-

ślin. Goście ze Skierniewic zapoznali ich z najnowszymi tendencjami światowymi w tej dziedzinie, a także możliwościami, jakimi aktualnie dysponuje polskie sadownictwo. Służyli też radą w konkretnych przypadkach.

Wiceprezydent Białegostoku Wacław Ostaszewski przemawiając do zebranych podkreślił, że to dzięki nim po raz pierwszy od wielu lat w Białymstoku jabłka można kupić jeszcze w maju — i to nie te przywożone z centralnej Polski — własne — wyhodowane na terenach, którym nikt pod tym względem nie tak jeszcze dawno nie wróżył żadnej przyszłości.

Sadownikiem zostać łatwo — powiedział prezes Białostockiego Związku Ogrodników Czesław Kędziński. Ale sztuka być dobrym sadownikiem... Do drzewka, prostej państwa, trzeba po prostu kochać. A wtedy one odpłacą taką samą miłością...

TOMASZ KALINOWSKI

Kwitną storczyki

W Beskidzie Śląskim na górze Tuł znajduje się oryginalny rezerwat kwiatowy. Rośnie tam ok. 600 kwiatów i roślin będących pod ścisłą ochroną.

Wiosną oglądać tam można wielobarwny dywan kwiatowy. W ostatnich dniach kwitną storczyki w rezerwacie rośnie 18 odmian tych kwiatów spośród 12 występujących w Polsce.

Należy jednak dodać, że rezerwat kwiatowy na Tułach można jedynie z przewodnikiem. (PAP)

Nowa szczeplonka

Specjalistyczne pismo „New England Journal of Medicine” podało, że lekarze japońscy opracowali szczepionkę przeciwko chorobie wietrznej — jednej z chorób dziecięcych, która dotychczas takiego sposobu nie było.

Szczepionkę przetestowano na 356 dzieciach z Filadelfii i okazała się w 100 proc. skuteczna.

Polowie z nich podano prawdziwą szczeplonkę, pozostali — placebo, środki pozornie. Zadane dzieci nie zachorowały, mimo że część z nich przebywała w kontakcie z chorą na ospę wietrzną.

W USA na chorobę tę zapadło rokrocznie około trzech milionów dzieci. Uważana za łagodną ona wietrzna okazuje się fatalna w skutkach w dwóch przypadkach na 100 tysięcy.

Zdaniem zespołu specjalistów, który wyprodukował nową szczeplonkę daje ona odporność na całe życie. (f)

HOROSKOP

solenizanta

Osoby obchodzące swoje święto w tym tygodniu muszą pamiętać, że:

● wszelkie plany na dłuższą metę są niewykonalne jeśli w jakiś sposób łączą się z przedstawicielami BARANA;

● nie są aż tak złe prognozy, gdy w grę wchodzi osoba BYKA. Inicjatywa musi jednak należeć do Ciebże;

● Z BLIŹNIĘTAMI możesz sobie na chwilę beztrudnie zabawić. A może wspólny urlop? Na pewno będzie udany;

● jeśli w Twoim środowisku ktoś urodził się pod znakiem RAKA, wiedź, że na tej osobie można polegać ale w sprawach niezbyt ważnych;

● LEW to znak pełen dostojności. I musisz respektować jego zdanie, nawet wówczas, gdy nie bardzo je podzielasz;

● prawdziwym i godnym największego zaufania znakiem jest dla Ciebie PANNA — z którą można mówić o wszystkim;

● nie udu się chyba doprowadzić Twoich stosunków z WAGĄ do dawnego poziomu i temperatury; ale czy warto zakażać?

● milczenie SKORPIONA może nie oznaczać nic, ale może być również świadectwem podrażnionej ambicji;

● Twoje kontakty z STRZELCEM mogą być bardzo dobre ale nigdy bardzo złe; będą się one zmieniać — bo zmienne są Wasze nastroje;

● stan psychiczny KOZIOROŻCA, jak nigdy do tej pory, rutynowo może na Twoje samopoczucie; a więc dbaj o KOZIOROŻCĄ;

● nie udu się Ci rozwikłać intrygującej zagadki WODNIKA; Twój wysiłek pójdzie na marne, a przy tym możesz się zdekompromować;

● spotkanie z przedstawicielem RYB wiele Ci wyjaśni; może również dać Ci dużo do myślenia o błędach jakie popełniłeś.

JUSTYN

KURP — zadziora czyli-jak „chcieć”

O SOBIE

— Ja raczej jestem z Kurpiów. To zadziorny narodek. Sam nie lubię za spokojnie i nie jestem cichy. Jak się czegoś czepię, to robię. A będzie co robić — te drogi i szkoła. Makabra! Gdzie tylko jaka wolna sala, to dzieci się uczą. Trzeba będzie podzielać, żeby coś z funduszy zakładowych dać na rzecz miasta.

Mam trzydzieści lat, żonę i troje dzieci. W życiu nauczyłem się kilku już zawodów. Jak czegoś nie wiedziałem — pytałem. I teraz w brygadzie jest nas ledwie kilku, a robotę wykonujemy we wszystkich specjalnościach.

Jestem taki małowny — jak czegoś nie zobaczę, tonie uwiereza.

Jakim miejscu jestem — pierzemy czy drugim na liście wyborczej. Nie dowiaduję się nawet. Robię to, co uważam.

Chciałoby się zrobić dużo dla Kolina. Od chwili, gdy przestało być powiatem — niewiele się dzieje. No, może poza budownictwem mieszkaniowym.

Jest nas wśród kandydatów dużo młodych. Jest szansa, że nie damy się przyklepać. Chcemy robić tak, żeby nie było za cicho, choć ludzie mówią: tylko się namordujesz, a nie się nie zmienić. Nie wierzę im.

O RODOWODZIE

— Społeczna praca interesuje mnie, a wzięciem to do domu. Tak działali matula i oj-

czekają na fachowców z oficjalnych zakładów. A ja się nie mogę wziąć do pomocy, bo mi zarobić nie wolno za dużo.

Co jest! W prasie i radiu tak napuszczają ludzi na tych, co mają głowę i robotne ręce.

Każdy wszędzie pyta: ile zarobił?

A czemu do licha nikt nie spyta najpierw: jakie potrzeby społeczne zaspokoił? Co?

O LUDZIACH STARSZYCH

— Pytał u nas w zakładzie jeden starszy człowiek, członk partii, czemu tak dużo kandydatów. Dziwił się. Mówił, że będzie przykro tym, którzy odpadną. Nie mógł zrozumieć.

Więcej słodczy z „Misia”

W maju załoga Wytworni Wyrobów Cukierniczych „Misi” w Obornikach Śląskich koło Wrocławia wyprodukowała blisko 500 ton słodczy, takich jak: m.in. jak lizaki, galaretki, ptasie mleczko, karmelki i popularne „irysy” a także różne wafle i herbatniki. Niesłabnącym powodzeniem cieszy się także wytwarzana w „Misiu” dietetyczna maca.

Warto odnotować wysoką jakość wyrobów cukierniczych z „Misia”. W sklepach

Wrocławia, a także wielu innych miast Dolnego Śląska konkurują one z powodzeniem z wyrobami renomowanych fabryk lakod, takich jak „Wedel”, „Wawel” czy „Goplana”. Ostatnio w obornickim „Misiu” dokonano rozruchu importowanej z Austrii nowej, automatycznej linii do produkcji wafli o wydajności 10 ton dziennie. Już w czerwcu załoga wytwórni zapewni zwiększone dostawy wafli do sklepów.

(PAP)

Krócej z Warszawy do Krynicy

Od marca br. trwa modernizacja linii kolejowej Tarnów — Krynica. Na razie prace polegają na modernizacji torowisk, stacji i przystanków kolejowych. M.in. naprawiono 10 kilometrów torów pomiędzy Tarnowem a Plesną, przystosowując je do przyspieszonego ruchu pociągów. Unowocześniono stację w Plesnej. Na odcinku z Grybowa do Stróż, wybudowano drugi tor. Wkrótce ruszą ro-

boty zmierzające do zelektryfikowania tej ważnej linii kolejowej.

Pierwsze efekty modernizacji widoczne będą już 3 czerwca. Zgodnie z nowym rozkładem jazdy pociąg pospieszny z Warszawy do Krynicy będzie jeździł o godzinę krócej. Dalsze skrócenie czasu przejazdu będzie możliwe po zelektryfikowaniu linii i wybudowaniu drugiego toru.

(PAP)



Ciągle za mało

Na rynku brakuje wiele wyrobów przemysłowych. Należą do nich m.in. odkurzacze. Jest to sprzęt niezbędny w każdym domu i jak każdy przedmiot ma to do siebie, że po pewnym okresie eksploatacji (w tym przypadku częstej) psuje się. Nabywcę odkurzacza nie jest sprawą łatwą. Ich producent — Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Zelmer” w Rzeszowie dostarcza w tym roku na rynek krajowy 715 tys. sztuk — o 80 tys. więcej niż w roku 1980. Ponadto na eksport trafi 185 tys. odkurzaczy. Czy ta ilość przeznaczone dla krajowych odbiorców zaspokoi nasze potrzeby? Z pewnością nie.

NA ZDJĘCIU: montaż odkurzaczy przeznaczonych na rynek krajowy.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

„Okrągłaki” wracają

Na ulice polskich miast wracają „okrągłaki” — betonowe słupy ogłoszeniowe, pełniające również rolę kiosków z papierosami i gazetami. Jako pierwszy pozwolił im wrócić Kraków, w którym w końcu lat sześćdziesiątych nastąpiła ogromna i — wydawałoby się — definitywna — „rzeź” betonowych słupów, wywołanych na specjalnie zorganizowane emmentaryzko za miastem.

Producentem jest Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe w Krakowie, do którego napływają zamówienia z całej Polski. Okrągłaki zrobiły się modne; są przy tym ładne i — przede wszystkim — funkcjonalne. Jak wiadomo są obecnie ogromne kłopoty ze znalezieniem miejsca na przyklepienie plakatu czy afisza.

(PAP)



ZZA KIEROWNICY

Każdy z posiadaczy czterech kółek dokładnie wie, jaka ilość paliwa może dysponować. Oczywiście, nie wliczając w to szczególności jeżdżących autami z silnikami wysokoprężnymi. Przez pierwszy i drugi kwartał nasze jeżdżące, asekrować bardzo skromnie w kilometrach, nie wymaga podejmowania decyzji być, albo nie być. A niestety, za kilka tygodni właśnie taką decyzję będziemy zmuszeni podjąć. Czy na wczas w góry lub nad morze wybierzemy się własnym samochodem, czy też innym środkiem lokomocji?

Śpróbujmy zastanowić się nad podrozą samochodem. Z ogólnie znanych przepisów wynika, iż dowolnie możemy dysponować paliwem w granicach jednego kwartału. W przypadku malucha wynosi to 24 litry, a jeśli auto jest większe — 36 litrów. Wraz z końcem czerwca mija II kwartał, czyli, jeśli będziemy mieli zaoszczędzone paliwo, to tylko w kabinach. Na czerwcowe kupony nikt nam w lipcu paliwa

nie sprzeda. Przy założeniu, że w drugim kwartale — dzięki rozmaitym zabiegom — zdołaliśmy zgromadzić dodatkową „dwudziestkę”, to na III kwartał będziemy mieli o tę ilość paliwa więcej. I to jest pewne.

Jest to bardzo istotne, jako że wyprawa rodzinna nad morze — dojazd i powrót — wynosi 1200—1500 km. Trzeba wziąć liczyć nie tylko dojazd, ale i bliższe oraz dalsze wy-

znacza wyczerpanie limitu etyliny i tym samym skazuje się na chodzenie pieszo do końca września.

Z opublikowanych danych wiemy, iż GIGE ma pewne oszczędności etyliny w kwietniu i prawdopodobnie tak samo było w maju. Z wcześniejszych obliczeń wiadomo, że istnieje możliwość dodatkowych przydziałów. Każdy z posiadaczy kuponów paliwowych ma niewykorzystany

by zużywało ono jak najmniej paliwa.

W wyniku kilkunastu badań Przemysłowy Instytut Motoryzacji w Warszawie opracował tabele, z których wynika, że najbardziej ekonomiczne. Przytoczę dwa przykłady, dotyczące samochodów produkcji krajowej — Fiata 126 P/650 i FSO 1500. Badania prowadzono na gładkich nawierzchniach, a samochody były w pełni obciążone. Fiat 126 P przy prędkości 50 km/h zużywał 3,7 l/100 km, przy 70 km/h — 4,4 l, przy 90 km/h 6,5 l, ale już powyżej 100 km/h zużycie przekroczyło 8 litrów, dokładniej — 8,2 litra. FSO 1500 przy prędkości 50 km/h — 6,1 litra, przy 70 km/h — 6,8 litra, przy 90 km/h — 7,8 litra, natomiast jadąc z prędkością 120 km/h zużycie wyniosło 11,4 litra na 100 km. Wnioski nasuwają się same. Szybkością ekonomiczną dla malucha będzie 70—80 km/h, natomiast dla FSO 1500 — 90 km/h.

Jako pewnik można przyjąć, iż w czasie pokonywania dłuższych odcinków pośpiech — wliczanie gazu — jest zupełnie zbędny. Przyjeżdżemy do celu o pół godziny wcześniej ale kosztem kilku litrów dodatkowo spalonej etyliny.

Czy to się opłaca? Jedyną rację spokojnie, z przerwami co dwie godziny, starając się przez cały czas utrzymać tę samą prędkość. Szerokiej drogi i dużo słońca!

JANUSZ GRYSIN



Do dyrektora przedsiębiorstwa przyszedł przedstawiciel pewnej państwowej instytucji artystycznej i z wyszukana grzecznością zaproponował zamówienie większej ilości biletów dla pracowników na imprezę, jaką właśnie zapowiadali artysty. Wiadomo, bilety teraz drogie. Przedsiębiorstwo artystyczne, aby się utrzymać,

Przedstawiciel wysłuchał tego wszystkiego z nabożną miną i z rozbrajającą szczerością oświadczył, że on to wszystko rozumie i w pełni się z tym zgadza. Tylko że jego główna księgowość pojął tego nie może czy nie chce i bezpodstawa-

nie może liczyć tylko na to, że widza indywidualnego. Najlepiej zabezpieczyć frekwencję i kasę jest zakup zbiorowy. Zakłady pracy na ogół chętnie na to przystają. Dysponują funduszem socjalnym. Z jego środków dopłacają budoje polowe, pomagając tym wydatki swoich pracowników na koniecznie za sztukę, choć nie konieczne za przez duże „S”.

Nie tedy dziwnego, że dyrektor owej przedsiębiorstwa w nią podjął taką decyzję i podpisał zamówienie na ileś tam biletów. Dyrektorowi podpiął ubezpieczony został imieniem cieplak. Przystawiono także firmową czółówkę. Wydałoby się, że to już wszystko. Transakcja została zawarta. Ale pan przedstawiciel artystycznej instytucji nie był jeszcze usatysfakcjonowany. Z jeszcze bardziej wyszukana grzecznością zwrócił dyrektorowi uwagę, że zamówienie nie jest kompletne. Brak jest na nim podpisu głównego księgowego. Miał jednak pe-

wo dyskwalifikację wszystkich zebranych z takim tytułem zamówienia, na których nie ma obok podpisu dyrektora podpisu głównego księgowego firmy zamawiającej. A przecież powinien być podpis dyrektora i podpis głównego księgowego. Wiele prost o wyrozumiałość i ilość nad dziełmi, na utrzymanie których musi zarobić. Dyrektor był człowiekiem ustepliwym. Machnął z rezygnacją ręką, poprosił głównego księgowego o złożenie subego podpisu i popadł w zadumę nad tym, jak to jednak nie dośkonalsza Księgowość może w nieważ obrócić cały system podstaw prawnych reformy, zbudowany przez umysły o niebo przecie tęższe niż jej.

Daleki jestem od negowania znaczenia podpisu głównego księgowego na dokumentach. Stwierdzając dokonanie w imieniu przedsiębiorstwa czynności prawnej zobowiązującej do świadczeń pieniężnych. Pozostał jednak musi poza

wszelką dyskusją, że podpis głównego księgowego ma znaczenie jedynie wewnętrzne. Jest formą kontroli wewnętrznej, czy zamierzona transakcja znajduje pokrycie w planach finansowania zaciąganych przez przedsiębiorstwo zobowiązań. Podpis głównego księgowego jest więc podpisem dla dyrektora i to przed złożeniem podpisu dyrektorskiego. Dla kontrahentów przedsiębiorstwa podpis głównego księgowego nie ma żadnego znaczenia. Czy takowy został złożony czy nie — to rzecz obojętna. Ważność zaciągniętego przez przedsiębiorstwo zobowiązania nie od tego podpisu bowiem zależy.

Dziwię się bardzo księgowej owej instytucji artystycznej. Dziwię się nie dlatego, że jej główna księgowość, ale że swoimi tr-

racjonalnymi dyspozycjami wymusza praktykę przeciwną prawu. Ale jest wręcz humorystyczne, że ona zamiast na korzyść, działa właśnie na szkodę swojej firmy. Toż komu jak komu, ale przedsiębiorstwo artystyczne przed wszystkim powinno zależeć na jak największej ilości sprzedanych biletów. A czy naprawdę zależy, skoro przy zbieraniu zamówień wprowadza się takie dodatkowe wymogi, które absolutnie nie czemu nie służą, a jedynie mogą zrażać klientów? Popatrzcie jak to wygląda.

Przychodzi przedstawiciel, sam się naprasza, żeby dać mu zamówienie na większą ilość biletów, a potem kwestionuje ważność tego zamówienia z powodu braku podpisu... głównego księgowego. Podpis dyrektora to mu za mało? Bezczelność.

Pomału, niezauważenie ale systematycznie terminy podgrzewają konstrukcję reformy.

(OM)

